

NBP

Narodowy Bank Polski

**Konwersatorium dofinansowane ze środków
Narodowego Banku Polskiego w ramach projektu *Seminaria
ekonomiczne PTE – triada debat o ekonomii i gospodarce.***

**Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów
- dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika
pt. „*www.Polska Transformacja.pl*” – 3 grudnia 2009 r.**

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dobry wieczór państwu. Witam państwa serdecznie u nas w naszych progach na kolejnym Czwartku u Ekonomistów. Dzisiaj mamy wielką chwilę, ponieważ przedmiotem obrad są treści zawarte w książce pt. „*www.Polska Transformacja.pl*”. Książka jest dostępna dla państwa. Autor też, bardzo dziękuję panu prof. Kowalikowi, że zechciał wziąć udział w naszym seminarium czwartkowym. Witam serdecznie panów Waldemara Kuczyńskiego, który się wypowie na temat książki i pana prof. Bałtowskiego, który da szerszy komentarz do książki. Chciałam powiedzieć, że pan prof. Bałtowski jest autorem książki świeżo wydanej, pt. „*Gospodarka socjalistyczna w Polsce*”. W tej książce jest pasjonujący rozdział, który prezentujemy na stronie internetowej naszej, który częściowo był już omawiany na innym naszym seminarium, a rozdział się nazywa – *Od neoliberalizmu do neosocjalizmu*, w naszym wydaniu internetowym. Fascynujące treści, mam nadzieję, że pan profesor zresztą na ten temat też coś powie. Proszę państwa, ja czuję się specjalnie wyróżniona tym, że mogę prowadzić to spotka-

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

nie, ponieważ po pierwsze, książka dotyczy transformacji, a miałam zaszczyt funkcjonować w Radzie Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów, której pan prof. Kowalik od 1994 r. był członkiem tej rady, a przez 11 lat, a 11 lat to jest połowa, co najmniej połowa okresu transformacji, więc bardzo się cieszę, że może dojść do dzisiejszej debaty. Proszę państwa, nasz program jest następujący. Zgodnie z naszymi zasadami tak planujemy, żeby nasze seminarium trwało mniej więcej 1,5 godziny, mówię mniej więcej z pewną tolerancją, czasami się to udaje, czasami nie, ale chciałam powiedzieć, że w związku z tym musimy zadbać o dyscyplinę wypowiedzi. Nasze wypowiedzi się nagrywane. Jeśli ktoś z państwa chciałby się wypowiadać poza mikrofonem, to proszę dać znać to po prostu wyłączymy na ten czas mikrofon. Na podstawie nagrania jest robiony stenogram, który wysyłamy do wstępujących osób i zamieszczamy na stronie internetowej i jeszcze mamy zamiar dwa specjalne biuletyny z tej serii poświęcić wynikom naszej debaty, gdzie mam nadzieję, że te wyniki naszej dyskusji zostaną doredagowane i rozszerzone. Więc, jeżeli ktoś z państwa będzie czuł niedosyt czasowy, czyli będzie miał za mało czasu na wypowiedź, to można dosłać do nas wypowiedź w wersji elektronicznej. Z kolei, jeżeli ktoś nie będzie chciał się dzisiaj wypowiadać, a chciałby się wypowiedzieć na piśmie, to też zapraszamy do przesyłania tekstów. Wszystkie te nagrania udostępniemy oczywiście wszystkim państwa, a przede wszystkim naszym panelistom i panu prof. Kowalikowi. Bardzo proszę panie profesorze. Plan jest taki, najpierw wypowiada się autor książki, pan prof. Kowalik, następnie, zgodnie z programem pan Waldemar Kuczyński i później pan prof. Bałtowski. Potem jest dyskusja, a potem na

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

zakończenie w odwrotnej kolejności, czyli autor na końcu występują członkowie, uczestnicy naszego panelu. Bardzo proszę panie profesorze. Około 15 minut.

Pan prof. Tadeusz Kowalik

Najdłużej skupię się na najbardziej kontrowersyjnej, czy konfliktowej pierwszej części książki. Z braku czasu, odpuszczę sobie problematykę prywatyzacji. Parę zdań przynajmniej postaram się powiedzieć o trzeciej części, o problematyce przyszłości, która wzbudza innego typu spory i trudności.

Choć szukałem porozumienia między zwolennikami opcji socjal-demokratycznej, to od samego początku sprzeciwiałem się operacji szokowej i wejścia na drogę anglosaskiego modelu wolnego rynku. W moich oczach, szokowa operacja była raczej wynikiem zespołu przypadków, niż głęboko przemyślanego projektu. Dwa typy kontrargumentów wydają mi się ważne: przeciw sposobowi walki z inflacją oraz przeciw - mówiąc językiem książki J. Sachsa - skokowej metodzie zmiany systemu.

Za zbędnością wstrząsu antyinflacyjnego przemawiają dwa argumenty:

W ostatnim kwartale 1989 r. inflacja szybko spadała: wynosiła miesięcznie w październiku 54%, listopadzie 23 %, grudniu 18%. Można więc i trzeba było iść tą drogą dalej. Zwłaszcza że, i to jest mój drugi argument, na przełomie lat '89/90 nie było już nawisu inflacyjnego, czyli pustego pieniądza. W wyniku nienadażania w ciągu szeregu miesięcy wzrostu płac za wzrostem cen, popyt zrównał się w zasadzie z podażą. Przestała działać nakręcająca wcześniej inflację spirala wzrostu cen i płac. A uwolnienie cen żywności w ostatnich dniach urzędowania starej władzy sprawiło, że już

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

ponad połowa cen miała charakter rynkowy. W styczniu '90 to rząd nakręcał inflację. Niezależnie od tego, co w swym wprowadzeniu będzie Waldemar Kuczyński mówił o książce, prosiłbym, by odpowiedział na jedno zasadnicze pytanie. Czy w grudniu '89 r. w kręgach władzy zdawano sobie sprawę z tego, że nie było już na rynku pustego pieniądza?

A w tej sytuacji nic nie stało ani przeszkodzie, by raczej stopniowo rozszerzać zakres uwolnionych cen, podwyższać, na przykład, ceny energii (dwo-, trzy-, a nie sześciokrotnie, nie dopuszczając do zasadniczego spadku stopy życiowej. Bo przecież wbrew publicznym enuncjacjom rządzących i ich dziennikarskich akolitów, stan realnej gospodarki nie był katastrofalny (znana metafora: „pożaru nie gasi się na raty”). W niepublikowanych dokumentach rządowych jeszcze w grudniu 1989 r. szacowano, że spadek dochodu narodowego wyniesie za ten rok ok. 2 procent, a więc, jak na tak burzliwy rok pełen wielkich wydarzeń politycznych i ekonomicznych, wcale nie dramatyczny.

Druga grupa kontrargumentów dotyczy koncepcji skoku w nowy system.

Od razu zaznaczę, że koncepcja ta w oczywisty sposób kłóciła się z doświadczeniem historycznym. Na przykład, zarówno w Japonii, jak i w zachodniej Europie nawet odejście od gospodarki wojennej, które było z natury rzeczy łatwiejsze niż przejście od realnego socjalizmu do kapitalizmu, dokonywało się stopniowo. W Niemczech, na przykład, rezygnacja z administracyjnych ograniczeń rynku trwała więcej niż dziesięć lat. Nawet narzucanie gospodarki nakazowo rozdzielczej trwało w Polsce powojennej co najmniej cztery lata.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Było też sprzeczne z tym, czego uczy nas socjologia i psychologia społeczna. Można dokonywać szybkich zmian organizacyjnych, ale nie instytucjonalnych, jeśli instytucje pojmujemy się po Weberowsku. Polski przykład świadczy o tym, że można „skoczyć” tylko w rynek ułomny, cherlawy. Rynek to nie coś podobnego do zautomatyzowanej maszyny, lecz instytucja - tak, to jest instytucja czy zespół instytucji - działająca przez ludzi, przez ich zinternalizowane i zrutynizowane czyny i zachowania. A to wymaga czasu.

Odpada też argument, że obecność wojsk radzieckich w Polsce, zależność polityczna (i ewentualnie siłowa) Polski od „starszego brata” nakazywała szybkie stworzenie masy krytycznej reform, które byłyby nie do cofnięcia. Fakt, że gospodarka realna nie znajdowała się w stanie tragicznym, i że jesienią „realny socjalizm” załamał się w wielu krajach, w 1990 r. nie było już obawy, że Związek Radziecki siłą cofnie przemiany. Tego można było się obawiać we wrześniu, może października, gdy radykalna Polska była jeszcze osamotniona, ale nie w grudniu, już po obaleniu muru berlińskiego, dokonanego zresztą za zgodą władców z Kremla.

Dlaczego więc zdecydowano się na ów skok w nowy system? Dlaczego wykorzystano walkę z inflacją, wyolbrzymiając jej niebezpieczeństwo narzucając gwałtowną zmianę systemu? Zdziałało tu kilka czynników. Odpowiedź jest trudna podejrzewam, że rząd, czy szerzej - establishment mający wpływ na proces decyzyjny - nie był w tej sprawie jednomyślny.

Najpierw jednak uwaga dotycząca procedury powstawania Planu Balcerowicza. Uwaga, gdyż nie mam tu możliwości szczegółowego opisu procesu powstawania najważniejszych decyzji składających się na ową koncepcję skoku. Zaznaczę tylko, że

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

przy takich okazjach wygłaszam pean na cześć książki Waldemara Kuczyńskiego (Zwierzenia zausznika, 1992), w której ten właśnie proces jest z dużą szczerością opisany. Pod tym względem, książka Kuczyńskiego dotąd nie ma sobie równych. Przytoczę z niej tylko jeden najbardziej brzemienisty w skutki, przynajmniej psychologiczne, ale i smakowity fakt. Fakt ten wiąże się z opisanym przez Kuczyńskiego procesem wielokrotnego zaost్రzania założeń Planu Balcerowicza. Otóż, w grudniu '89, gdy już był na ostatni guzik zapięty budżet państwa na przyszły rok, nagle Sachs i Lipton przekazali Balcerowiczowi notatkę zawierającą następującą sugestię: przyjęcie współczynnika indeksacji płac nie, jak planowano (jak już zatwierdzono!), 0,8-07, lecz 0,3 - 0,2. I ta zmiana zostaje wprowadzona już bez rewizji założeń budżetu, bo na to było za późno. Proszę porównać tę informację Kuczyńskiego, z tym jak została przez Balcerowicza odnotowana w książce Jerzego Baczyńskiego (Balcerowicz - 800 dni, 1992). A zobaczą państwo dwie odmienne koncepcje „rozmowy” ze społeczeństwem.

Koncepcja „skoku w rynek” może dziwić także dlatego, że późniejsi doradcy Balcerowicza, Jeffrey Sachs i David Lipton oraz Stanisław Gomułka opowiadali się, jeszcze w czerwcu '89 r. za stopniową drogą przemian. Zresztą, w zabawny sposób, wcześniejsze poglądy Sachsa-Liptona skonfrontowane zostały z późniejszymi - szokowymi. Mianowicie „Gazeta Bankowa” opublikowała w drugiej połowie sierpnia ich czerwcowy tekst w chwili, gdy Sachs już perorował na spotkaniu z senatorami i posłami koncepcje skoku w rynek. A w tym czerwcowym tekście znajdujemy nawet argumentację przeciwko, planowanemu przez rząd Mieczysława Rakowskiego, uwolnieniu cen żywności, jako nazbyt społecznie wrażliwym i konfliktogennym.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Może dziwić także inny fakt wyraźnej niechęci władzy do wyciągnięcia wniosków z pierwszych miesięcy. Kuczyński daje wyraz temu, że gdy w styczniu 90 r. produkcja przemysłowa spadła w ciągu miesiąca 30 proc., to był to dla władzy prawdziwy szok. Czemu więc przypisać, że ów szok nie skłonił władzy do przemyślenia na nowo podstawowych założeń realizowanego programu. Ba, rozpoczęta późną wiosną 1990 r. przez Lecha Wałęsę „wojna na górze” była kolejną okazją rewizji założeń planu, skoro stało się widoczne, że recesja, którą gospodarce zafundowano jest nie tylko głębsza, ale i znacznie się przeciąga. Że płonne okazały obietnice Sachsa, a potem Balcerowicza, że ten ciężki okres zmieści się w granicach półrocza.

Przypomniał to ostatnio (na łamach „Polityki” ówczesny prezydent Wojciech Jaruzelski, który powiedział J. Żakowskiemu: „Jako prezydent musiałem zaakceptować reformy Balcerowicza. A bałem się wybuchu bezrobocia, nierówności, nędzy. Wtedy Mazowiecki Balcerowicza skierował do mnie. Uspokajał on, że to będzie przejściowe. Pół roku mieliśmy się przemyśleć...” (14.02.2009).

Wnioski wyciągnięto, ale bardzo ograniczone, niewspółmierne do tego, co się stało i co wykorzystywał Wałęsa. Zbliżeni do dominującej doktryny działacze dawnej opozycji, a nawet historycy dostrzegają tylko prezydencką obsesję Wałęsy i jego demagogiczne hasła. Ale można postawić inne pytanie: jak, zawdzięczająca Umowie Społecznej swoje istnienie władza zareagowała na krytykę i żądania związkowców. Przecież oni wskazywali na niewspółmierne do oficjalnych założeń rezultaty

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

przeżytego wstrząsu: gwałtowne załamanie płac i dochodów rolników oraz zatrudnienia.

A władza miała możliwość wyjścia z nową fazą działań programowych. Jeśli się bała prawicowej ekstremy, to mogła posłużyć się opiniami doradców amerykańskich. Tutaj zacytuję jedną koncepcję, pochodzącą od... Jeffreya Sachsa.

We wspomnianym już memoriale jego i Liptona z sierpnia '89 znajduje się arcyinteresująca, a zaczerpnięta z modelu skandynawskiego, propozycja. Pisze on (ciekawe, że w pierwszej osobie, choć cały dokument jest współautorski, czyżby b. Lipton, były pracownik MFW miał inną koncepcję?) mianowicie, że po uporaniu się z inflacją powstanie problem reguł ustalania wysokości i struktury płac. Moim ideałem jest szwedzki model centralnego negocjowania płac pomiędzy organizacjami pracodawców i związkami zawodowymi.

Do wykorzystania były także opinie George'a Sorosa, który dosłownie zasypywał władze swymi kolejnymi „Planami dla Polski”. Tylko między marcem i sierpniem było ich pięć. A pisał w nich różne rzeczy, m.in to, że Polska powinna opracowywać program przy współudziale MFW, ale wzorować się raczej na reformie Ludwiga Erharda, do którego, przypomnijmy, tak uparczywie odwoływał się Tadeusz Mazowiecki. Ba, sam Balcerowicz niedawno wyznał, że przychodzili do niego różni Amerykanie z propozycjami innej drogi. Odrzucał je mówiąc, by wypróbowali je najpierw u siebie. A tymczasem, niektórzy z nich (wiem o nich, ponieważ miewali złudzenia, że w drodze do władz mogę im w tym pomóc) przychodzili z koncepcjami nie wykraczającymi poza te głoszone i realizowane wcześniej przez F.D. Roosevelta i J.F. Kennedy'ego.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Soros nawet jeszcze w grudniu '89, na „pięć minut” przed akceptacją Planu Balcerowicza przez parlament, w wywiadzie dla „Życia Gospodarczego” poddawał władzom pod rozwagę, czy nie powinny ograniczyć tymczasem programu wyłącznie do walki z inflacją. Resztę odkładając na później.

Nadal powstaje więc ciągle otwarte pytanie, dlaczego polski rząd najpierw tak łatwo poddawał się propozycjom zaostrzenia programu, a potem tak uporczywie przy nim trwał. A więc, jaki był rzeczywisty sens, przynajmniej dla niektórych demiurgów, zaaplikowanej operacji szokowej.

Ukazała się, ostatnio, wybitna skądinąd, książka wielce zasłużonego badacza transformacji z perspektywy pracowniczej, Juliusza Gardawskiego (*Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*, 2009). Socjolog ten, chyba po raz pierwszy w literaturze naukowej, twierdzi, że szokowa operacja zgodna z założeniami Waszyngtońskiego Konsensu została wymuszona przez zagranicznych wierzycieli na dłużniku, jakim wówczas była Polska. Píše, iż władze musiały złamać kręgosłup związków zawodowych, które w procedurze negocjacyjnej nie pozwoliłyby na tak pomyślane reformy. Głos Gardawskiego jest o tyle ważny, że autor odwołuje się (wprawdzie anonimowo) do jednego z państwowych funkcjonariuszy, który tak właśnie widział zadanie władz.

Chociaż uważam, że ekipa Funduszu odgrywała fatalną rolę, niejako wypróbując wytrzymałość władz, nie sędzę, by teza o Polsce-dłużniku tak silnie naciskanym przez wierzycieli, znajdowała oparcie w faktach. Eksperci Funduszu po prostu aplikowali swoją koncepcję według utartych już wzorów. A fakt ujawniony parę lat później, przez jednego z nich, późniejszego wiceprezesa Banku Światowego, Michaela Bruno, że ku ich

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

zaskoczeniu, rząd polski jednogłośnie wybrał z przedstawionych przez Fundusz wariantów najostrzejszy z nich, świadczy o tym, że i tu była przestrzeń do negocjacji. I potem zresztą Plan ten został jeszcze bardziej zaostrożony przez wspomnianą wyżej notatkę Sachsa-Liptona o drakońskim współczynniku indeksacji płac.

Uważam, że szeroką płaszczyznę do negocjacji z Funduszem stwarzał ciągle jeszcze wielki na Zachodzie mit Solidarności, wobec którego nie byłiby obojętni nawet negocjatorzy Funduszu.

Ilu było funkcjonariuszy, byłych liderów związkowych, którzy tak myśleli? Trudno powiedzieć, i nie wiem, czy jest możliwość ustalenia tej liczby. Nie sądzę jednak, że był taki świadomy zamysł. Czy Balcerowicz wierzył w półroczną mantrę Sachsa, a potem zmienił zdanie? Taką ewolucję jego poglądów można by wnosić z faktu, że niebawem opracowano w Ministerstwie Finansów scenariusz rozwoju gospodarczego Polski do roku 2000. Zakładano tam na cały okres wysoką stopę wzrostu PKB (od 6 do 8 procent rocznie, za Stanisławem Gomułą podaję tę tablicę w książce), czemu miało towarzyszyć przez całe dziesięciolecie bardzo wysokie bezrobocie - jeszcze w 2000 roku wynoszące 16%. Złośliwie można by powiedzieć, że był to jedyny wskaźnik, który w pełni został zrealizowany.

A tak wysokie bezrobocie, przyniosło za sobą wyjątkowo duży margines biedy, bardzo wysokie nierówności, duży zakres społecznego wykluczenia. To musiało doprowadzić do złamania kręgosłupa związków zawodowych, o się rzeczywiście stało. Pisał o tym parokrotnie Jacek Kuroń, że administracja i rząd zniszczyły ruch społeczny Solidarność, bardzo sobie wyrzucając, że w tym procederze uczestniczył. Zdawał sobie bowiem

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

sprawę, że fakt „podżyrowania” przez niego - jak pisał w „Zdaniu” - Planu Balcerowicza był podstawowym warunkiem jego powodzenia.

Na zakończenie chcę podkreślić, że książkę pisałem z myślą o przyszłości, czemu bezpośrednio poświęcona jest część trzecia. Unia Europejska jest systemowo zróżnicowana. Istnieją w niej różne typy kapitalizmu, np. według jednej z bardziej popularnych klasyfikacji istnieje typ liberalno-rynkowy (w Wielkiej Brytanii i Irlandii), socjal-demokratyczny, czyli skandynawski, kontynentalny z dominacją niemieckiej społecznej gospodarki rynkowej oraz śródziemnomorski. Moja, wielokrotnie powtarzana propozycja zmierza do tego, by wykorzystując, wspinała z tego punktu widzenia Konstytucję RP, powrócić do kwestii świadomego kształtowania naszego systemu społeczno-ekonomicznego, opierając się na najlepszych wzorach. Co zresztą obiecywali niektórzy politycy, nie tylko Jacek Kuroń.

Nie jesteśmy na autostradzie przyspieszonej integracji. Przeciwnie. Unia jako jeden organizm społeczno-ekonomiczny to idea bardzo odległa, jeżeli w ogóle. Już recesja na początku dekady, a znacznie bardziej obecny kryzys gospodarczy raczej pogłębiły jej zróżnicowanie systemowe, co się dość powszechnie przyznaje. A im bardziej by naciskano na taką integrację, tym szybciej Unia Europejska by się rozpadła.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Proszę teraz pana Waldemara Kuczyńskiego o wypowiedź. 10 minut.

Pan Waldemar Kuczyński, ekonomista

Nieopacznie zgodziłem się tutaj wystąpić, przed tym, zanim książkę Tadeusza przeczytałem i przyznaję otwarcie, że

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

całej nie przeczytałem. Przeczytałem połowę, po czym ją z wściekłości rzuciłem w kąt, po czym ją z niego wydobyłem i resztę przejrzałem. Nie mogę prawdę mówiąc odnieść się do tej książki dlatego, że pomiędzy tym co ja sędzę o początkach polskiej transformacji, jej przebiegu i efektach, a tym co napisał Tadeusz Kowalik, nie ma styku. Musiałbym punkt po punkcie zbijać jego argumenty, na co nie ma tu czasu, a ja nie mam ochoty. Poza tym mam jeszcze ten „tył” w stosunku do niego, że on nad tematem siedzi od 20 lat, podczas kiedy ja, aczkolwiek to zaczynałem, to potem już przebiegu transformacji systematycznie nie studiowałem. Tylko od czasu, do czasu coś pisałem.

Więc proszę państwa to, co ja mogę zrobić, to powiedzieć krótko, w ciągu należnych 10 minut jak było. Było prościej, niż to przedstawia Kowalik, przeinterpretowując wiele faktów, przywiązując zbyt wielkie znaczenie do takiej czy innej wypowiedzi. Miałem pewien wpływ w bardzo wczesnych fazach tworzenia rządu i formułowania jego programu. Wczesnych, ale ważnych, bo wtedy wytyczane były generalne kierunki działania. W takich czasach, jak tamte, zawsze jakieś elementy przypadku są, ale w sprawach najważniejszych nie było przypadkowości. Była dosyć klarowna linia przyjęta przez Tadeusza Mazowieckiego na samym początku, przynajmniej na tydzień przed pojawieniem się Leszka Balcerowicza, kiedy jeszcze w naszych wewnętrznych rozważaniach, kto ma być szefem ekipy gospodarczej, jego nazwisko się nie pojawiło. Wbrew temu co napisał Kowalik premier nie został wprowadzony w błąd, wiedział co mu się radzi i sam uznał, że w takim kierunku trzeba iść. Jedną z moich pierwszych rad, kiedy zapytał co trzeba robić wyglądała mniej więcej tak, że powiedziałem mu; Tadeusz

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

masz dwa wielkie problemy do rozwiązania, które się ze sobą łączą, ale są trochę inne. Pierwszy problem, masz gospodarkę głęboko zdestabilizowaną, która się ociera o hiperinflację i musisz ją ustabilizować. To jest problem nie najważniejszy, ale pierwszorzędny, ten który musi być w pierwszym rządzie załatwiony. Musisz gospodarkę ustabilizować, a stabilizacja mówiąc językiem obrazowym, polegać będzie na tym, Kowalik o tym wspomniał, że wyciągniesz ludziom z portfeli, chyba użyłem wtedy określenia jedną trzecią pieniędzy, zgromadzisz pod Pałacem Kultury, podpalisz i nie dopuścisz do tego, żeby się za szybko odtwarzały. To jest pierwsze. Jeżeli tego nie zrobisz, to nie zrobisz niczego dlatego, że inflacja zniszczy system gospodarczy i zdestabilizuje sytuację polityczną. To jest pierwsza sprawa. Zrobienie tego jest ekonomicznie trywialne i politycznie piekielnie trudne.

Druga sprawa. Sytuację masz taką, że upadła dyktatura, system polityczny, który podtrzymywał ekonomiczny mechanizm nakazowego dyrygowania gospodarki. Tego mechanizmu nie ma w tej chwili, w związku z tym wszystkie podmioty gospodarcze znajdują się w sytuacji realnej samodzielności, przedsiębiorstwo jest nadal państwowe, ale nikt mu już nie będzie dawał dyrektyw, ani przydzielał środków, bo nie ma tego, kto to robi. Nie ma i nie może być, bo w takim systemie, który powstawał w Polsce coś takiego nie istnieje. Coś takiego istnieje albo w dyktaturze, albo w gospodarce wojennej, wobec czego masz sytuację, w której rynek wprowadził ci się sam. Jako mechanizm regulacyjny wprowadził ci się sam, błyskawicznie, dlatego, że rynek jest synonimem wolności gospodarczej. Jeżeli podmioty gospodarcze nie są sterowane przez kogoś z góry, to bez względu na to czy są państwowe, czy niepaństwowe, muszą

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

znaleźć sobie odbiorcę, dostawcę, pracownika, kredyt itd. W związku z tym masz rynek, ale masz rynek niezinstytucjonalizowany, który wobec tego nie będzie działał dobrze. Czyli twoim zadaniem jest jak najszybsza instytucjonalizacja rynku. Dostosowanie podmiotów gospodarczych do tego, żeby one mogły działać w warunkach rynkowych, to jest; deregulacja, demonopolizacja, prywatyzacja, tworzenie prawa gospodarczego i tworzenie instytucji gospodarczych, których nie ma, w tym prawdziwego systemu bankowego itd. To jest rzecz rozłożona na lata, ale im szybciej to zrobisz, im bardziej konsekwentnie będziesz szedł po tej drodze, tym szybciej, że tak powiem gospodarka zostanie przestawiona na nowe tory. I żadnych socjalistycznych eksperymentów, żadnego poprawiania socjalizmu, szukania jakiś trzecich dróg. Mamy po prostu wrócić do gospodarki rynkowej, a potem się zobaczy, jaki będzie powstawał jej kształt, w jakim kierunku ona będzie ewoluowała. Na razie mamy pewne rzeczy elementarne do zrobienia.

Jak się przeczyta krótkie przemówienie Mazowieckiego 24 sierpnia, to wyraźnie tę logikę, ten kierunek działania widać. Radykalne zmierzenie się z inflacją, możliwa szybka, transformacja gospodarki, szybka, konsekwentna, bez czekania, niełatwa. Pod tę logikę, pod tę filozofię, która chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, nie była podyktowana przez żadną szkołę ekonomiczną, przez żadną. W tym czasie jedynym ekonomistą, który miał pełen „dostęp do ucha” Mazowieckiego byłem ja. I ja nie jestem żadna szkoła ekonomiczna, ja mam w nosie szkoły ekonomiczne. A dokładnie uważam od bardzo dawna, że każda z nich ma trochę racji i trochę głupot i nie jestem wyznawcą żadnej. Kowalik napisał, że ja jestem monetarystą, bo moje felietony we „Wprost” miały nadtytuł „Wyznania mone-

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

tarysty”, czy cos takiego. Tadeuszu, to była zgrywa, prowokacja, do nabrania takich jak ty. To nie było poważne.

Pan

Przed chwilą mówiłeś jak monetarystą o spaleniu pieniądza...

Pan Waldemar Kuczyński, ekonomista

Możliwe, ale ja tego nie mówiłem po czytaniu lektur teoretyków, ja mówiłem to, po obserwowaniu gospodarki polskiej przez kilkadziesiąt lat, pisaniu o niej, głównie na podstawie statystyk oraz raportów z badań, a nie dywagacji, oraz na podstawie przestudiowania w ciągu ostatnich 5 lat bycia na emigracji, raportów z prób stabilizowania inflacyjnych i zetatyzowanych gospodarek Ameryki Łacińskiej. To były moje, że tak powiem źródła inspiracji, obserwowanie polskiej gospodarki, przez ostatnie lata poprzedzające przelom, z Paryża w oparciu o bardzo szeroki zestaw danych z Wolnej Europy, który tam był i żadna szkoła. Ja nawet wtedy nie wiedziałem za bardzo co to jest szkoła chicagowska, ani co to jest, nie wiem czy już był wtedy, konsensus waszyngtoński, czy nie. To było wyłącznie podyktowane tym co ja o gospodarce polskiej wiedziałem i jak widziałem i pod to byli szukani wykonawcy. Dziękuję losowi, że odmówiło dwóch pierwszych, których szukaliśmy wśród znanych nazwisk, co nie zawsze jest dobre. Odmówił prof. Witold Trzeciakowski i Cezary Józefiak. Cezary myślał tak jak należy, jeśli chodzi o tamtą sytuację, ale moim zdaniem nie wytrzymałby presji. Na podstawie co przeczytałem o programach stabilizacyjnych wiedziałem, że potrzebne są dwie lub trzy cechy wykonawcy, jeśli to ma się udać. Po pierwsze, musi myśleć tak jak trzeba w tamtej sytuacji, musi być bardzo mocno zdeterminowany to zrobić, mieć potężną motywację, by się nie cofnąć. I po trzecie musi mieć wsparcie

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

premiera i brak konfliktu na tym tle w całej ekipie rządowej. Przyjęty jest pewien kurs i nim idziemy. Pod to był szukany wykonawca i dziękuję losowi, że dwaj wcześniejsi kandydaci odmówili, a trzeci się wystraszył, bo niewykluczone, żeby nie wytrzymał. A trzecim byłem ja, bo mnie Mazowiecki powiedział w pewnego wieczoru, że będziesz musiał to wziąć na siebie jak nie znajdziemy nikogo.

Pan

Jakoś żal.

Pan Waldemar Kuczyński, ekonomista

Czy żal? Trochę żal, ale jednocześnie taka refleksja, że nie daj Bóg gdybym się na tym wyłożył, a łatwo można się było wyłożyć, to nie byłaby tylko moja klęska, ale wszystkich. Więc żal, ale nie do końca, można z nim żyć. Wreszcie znalazł się Balcerowicz - już nie będę się rozwodził jak do tego doszło - który nadał temu kierunkowi treść konkretna i twarz. Dodam tu, że wyolbrzymiana jest rola Jeffreya Sachsa i Dawida Liptona. Osobą decydującą był Leszek Balcerowicz, nikt nie miał możliwości manipulowania nim, bo kim, jak kim, ale Balcerowiczem naprawdę nie jest tak łatwo manipulować. Jeśli już to raczej on manipuluje i bierze pod but. Tak to było robione.

Jak wygląda po upływie, czasu? Powiem krótko, bo kończy mi się czas - uważam, że polska transformacja jest najlepszą transformacją w całym bloku postkomunistycznym. Świadczą o tym fakty. Kowalik nie docenia PKB. No jasne, bo nie przemawia Tadeusz za tobą. Popatrzmy na skumulowany wzrost PKB po 20 latach (liczby z najnowszego raportu EBRD o transformacji, biorę tylko o Europę Centralną i kraje bałtyckie). W roku 2008 w stosunku do roku 1989 PKB był w Chorwacji wyższy o

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

11%, w Czechach o 42%, w Estonii o 47%, na Węgrzech o 36 %, na Łotwie o 18 %, na Litwie o 20%, w Słowacji o 64 %, w Słowenii o 56%, w Polsce o 78%. W Rosji - 8 proc. Polska jest absolutnym liderem wzrostu PKB w całym świecie postkomunistycznym za 20 lat. Proszę państwa mogę podawać wiele innych wskaźników, także wskaźniki nierówności pod względem wskaźnika Giniego Polska jest w środku Unii Europejskiej. Pod względem wielu innych, przejrzałem specjalnie wczoraj Eurostat, pod względem wielu innych wskaźników, dotyczących poziomu życia, jakości życia, nie jesteśmy żadną czarną dziurą.

Jeszcze jeden efekt. Kryzys transformacyjny. Wystąpił we wszystkich krajach pokomunistycznych, we wszystkich. Bez względu na prowadzone polityki, które były różne. To nieprawda, że Polska była naśladowana przez wszystkie kraje, to jest wygodna teza, dlatego, że ona pozwala wysnuć konkluzję, że wszystkie inne kraje dzięki nam władowały się w takie „g” jak to opisuje Kowalik. Otóż, to jest nieprawda. Kryzys transformacyjny był nieuchronny, bo to było zderzenie rynku, który zaistniał od razu z tkanką gospodarczą, która nie mogła być zmieniona natychmiast, tylko musiała być zmieniana stopniowo i kraje, które zmieniały ją intensywnie, bez żadnych gradualizmów, wyszły najbardziej obronna ręką i w Polsce kryzys transformacyjny był najpłytszy i trwał najkrócej.

Odpowiadam na pytanie, czy w końcu 89 r. mieliśmy świadomość, że inflacja wygasa, nie, nie mieliśmy bo nie wygasała. Był pewien, chwilowy efekt przyhamowania związany z decyzjami dyscyplinującymi, podjętymi przez Balcerowicza, które nie wyeliminowały źródeł inflacji, i gdy chodzi o ceny, i gdy chodzi o dochody, czego dowodem jest to, że w styczniu roku 90 ceny wzrosły o 70 proc.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Jeszcze będzie szansa. Dziękuję bardzo. Proszę państwa pan Kuczyński zastrzegął, że nie czyni, nie prowadzi regularnych studiów statystycznych nad transformacją, ale czyni to pan prof. Bałtowski, który już kilka lat temu opublikował wspólnie z panem prof. Miszewskim książkę na temat polskiej transformacji. Książka, którą teraz państwu przedstawiamy, dotyczy także transformacji. Proszę bardzo panie profesorze.

Pan prof. dr hab. Maciej Bałtowski

Szanowni państwo, ja będę mówił o książce prof. Kowalika, nie o problemie, bo mówienie o problemie podgrzewa atmosferę, a chciałbym nieco ją ostudzić.

Prof. Tadeusz Kowalik jest wybitnym ekonomistą, to może nawet za mało, wybitnym uczonym, jednym z niewielu w naszej dziedzinie, którzy nie zasklepiają się w ciasnych ramach specjalizacji, jest ekonomistą teoretykiem, historykiem gospodarczym, historykiem nauki, nie jest mu obca socjologia, politologia na najwyższym poziomie. I wreszcie co jest ważne w kontekście tej książki, od ponad 50, czy może 60 lat, jest człowiekiem idei socjalistycznej.

Wielość zainteresowań prof. Kowalika, przede wszystkim w zestawieniu historyk-ekonomista-człowiek idei, znalazła odbicie w omawianej książce i na plus i na minus, moim zdaniem. Na plus dlatego, że jest to książka barwna, wielopoziomowa, książka do czytania. Na minus, bo ta książka nie zawsze ma charakter ściśle naukowy, jest co nieco eklektyczna. Sam Autor pisze, cytuję: że „ta książka nie unika osobistego skażenia”. To osobiste skażenie, to nie jest oczywiście metoda naukowa. Pisze także Autor, że książka daje obraz transformacji z punktu widzenia potrzeb zwykłych ludzi. Takie

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

jest założenie. Jeszcze jedna uwaga ogólna, ostatnia. Moim zdaniem to jest książka w pierwszym rzędzie historyczna, a nie ekonomiczna, przynajmniej w jej pierwszej, najważniejszej części.

Teraz o samej książce. Niewątpliwie najlepszą częścią książki są te jej fragmenty, które dotyczą kształtowania się liberalizmu gospodarczego na bazie programu „Solidarności” o czym tutaj przed chwilą była mowa. Prof. Kowalik jak nikt dotąd, z wielką wnikliwością, opierając się na mało znanych, czy w ogóle nieznanym faktach i relacjach, podjął próbę rozwikłania tej wielkiej tajemnicy, tak można chyba powiedzieć, polskiej transformacji. Jak to się stało, że 10-milionowy ruch społeczny z natury populistyczny i antykapitalistyczny, który był na tyle silny, że odzyskał suwerenność dla Polski, potem sam na siebie zawiesił stryczek, przynajmniej w opinii pana prof. Kowalika. Zafundował sobie taki, a nie inny model ustroju gospodarczego. Jak to się stało, że polityka gospodarcza realizowana po roku 90 była tak odległa nie tylko od swoistej konstytucji solidarnościowej jaką były zapisy porozumienia gdańskiego, ale i od koncepcji ekonomicznych „okrągłego stołu” odbywającego się niespełna rok wcześniej, z jego zapowiedziami gospodarki mieszanej, socjaldemokratycznej, z partycypacją pracowniczą i polityką pełnego zatrudnienia. Jak to się stało?

Nie chcę w pełni odkrywać przed czytelnikami tego, co na ten temat sądzi prof. Kowalik, powiem tylko, że postępuje on jak rasowy historyk. Nie daje jasnej odpowiedzi, lecz przedstawia zbiór faktów i hipotez, doprowadzając czytelnika do samodzielnego wyciągnięcia ostatecznego wniosku. To jest na

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „*www.Polska Transformacja.pl*” - 3 grudnia 2009 r.

pewno problem ważny i do tej pory tak wnikliwie i tak głęboko w literaturze nigdy nie był przedstawiony.

Część druga książki dotyczy kwestii własnościowych, szczególnie zagadnień prywatyzacji. W tej części, moim zdaniem, nie ma nic odkrywczego. Jest rzetelne zestawienie faktów, jest generalnie wyważona ocena, z którą ja osobiście nie zawsze się w pełni zgadzam. Kowalik jest krytykiem raczej metody niż zasady prywatyzacji ale - co chciałbym podkreślić - nie ulega antyprywatyzacyjnym mitom. Ta część pozostawia pewien niedosyt, gdy chodzi o ocenę skutków prywatyzacji. Pisze prof. Kowalik, że sposoby prywatyzacji wywołały trwałą przepaść pomiędzy odczuciami społecznymi, a establishmentem. Być może w pewnym stopniu tak, ale czy trwała, wątpię. Tu dochodzi do głosu raczej wrażliwość społeczna Tadeusza Kowalika, niż chłodna analiza ekonomiczna. W rozdziale dotyczącym zmian własnościowych, prywatyzacji, zabrakło mi porównania, choćby pobieżnego, polskiej prywatyzacji z prywatyzacją w krajach ościennych, które wybrały inne ścieżki przekształceń własnościowych. Zabrakło mi konstatacji, że oceny prywatyzacji zmieniają się i to w istotny sposób wraz z upływem czasu. Bardzo znamieny jest przykład czeskiej *kuponowki*, która jeszcze w końcu lat 90. była bardzo źle oceniana, a teraz oceniana jest bardzo dobrze, bo okazuje się, że ważniejsze niż jakość prywatyzacji było szybkie zerwanie ciągłości struktur posocjalistycznych, czy struktur nomenklaturowych. *Kuponowka* swoją gwałtownością i chaosem nie dopuściła do petryfikacji tych złych struktur, co nastąpiło w Polsce przy tej porządnej, starannej prywatyzacji. Ale to rozumiemy dopiero po 15 latach, więc te oceny się zmieniają. Zabrakło mi wreszcie przytoczenia najnowszych porównawczych badań

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

empirycznych ekonomistów zachodnich, takich jak Saul Estrin czy John Bennett, które rzucają nowe światło zarówno na ocenę prywatyzacji masowej, jak i prywatyzacji pracowniczej. Zmieniają się oceny prywatyzacji w najnowszych badaniach empirycznych, to jest bardzo ważne.

Dziś jeszcze trzeba dodać, o czym wspominał pan dr Kuczyński, że w pewnym stopniu efektem transformacji własnościowej jest także to, że Polska w czasach kryzysu finansowego stała się tygrysem Europy i to jest rzecz za mało podkreślana. Chyba po raz pierwszy w naszej tysiącletniej historii okazaliśmy najlepsi w konkurencji z Europą w niebłahej dziedzinie dyscypliny wzrostu gospodarczego. To nie są tańce na lodzie, tylko to jest wzrost gospodarczy wszystkich krajów europejskich i nigdy chyba Polska nie miała takiej pozycji. Może przejściowo w XVII w.

I wreszcie trzecia część, krótko już na koniec, zawiera wiele ważnych i ciekawych treści, choć niewątpliwie w większości słabo wiążących się z zagadnieniami polskiej transformacji. Są one świadectwem szerokości zainteresowań naukowych, a po części także publicystycznych Autora. Poszczególne rozdziały, napisane ze swadą, często w sposób prowokujący czytelnika, wychodzący poza *main stream* ekonomicznego myślenia, czytałem z wielkim zainteresowaniem, w wielu kwestiach nie zgadzając się zresztą z Autorem. Ale zawsze była to - można powiedzieć - twórcza niezgoda. Są tu omówione kwestie o fundamentalnym znaczeniu teoretycznym, które zbyt mało miejsca znajdują w debacie i naukowej i publicystycznej w Polsce. Myślę, np. o dyskusji nad aktualnością czy nieaktualnością starego dylematu Kuzneta-Okuna, że szybki wzrost PKB musi

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

być okupiony wzrostem rozwarstwienia dochodowego i majątkowego. To jest rzecz ważna dla obecnej polityki gospodarczej.

Jest tu wreszcie odwaga myślenia i wnikliwość analityczna Autora, który bez skrupułów, ale z merytoryczną precyzją, skrytykował naukowo-publicystyczne dokonania prof. Leszka Balcerowicza w ostatnich latach, narażając się na zarzut - mówiąc nieco żartobliwie - niepoprawności politycznej. Jest także polemiczna krytyka odnosząca się do poglądów i stwierdzeń kilku innych ekonomistów o zapatrywaniach liberalnych (m.in. Stanisława Gomułki oraz niżej podpisanego).

Reasumując - książka ukazała się we właściwym momencie - na 20-lecie początku transformacji. Daje szeroki i oryginalny obraz narodzin kapitalistycznego porządku w Polsce. Jej lektura skłania do polemiki, nawet miejscami budzi sprzeciw. To dobrze. Zarówno dzięki książce, jak i dzięki reakcjom na nią niewątpliwie lepiej poznamy i zrozumiemy ważny fragment naszej historii. Nie tylko gospodarczej.

Pan

Potem były politycznie poprawne.

Pan Waldemar Kuczyński, ekonomista

Nie, potem były merytoryczne i autor mnie przekonał w jakiś sposób, ma niewątpliwie rację w tej swojej takiej właśnie politycznie niepoprawnej opinii. Tyle o książce może. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Proszę państwa, teraz otwieramy dyskusję. Ja chciałabym zapytać ile osób. Pan dr Świącicki, pan prof. Wernik, pan prof. Sopoćko, panie senatorze też.

Pan

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Ja czasem ..., jeżeli wyjdzie potrzeba ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

To zapraszam. Przepraszam, pan dr Golinowski, pan dr Jakubowicz, pani Sztobryn. Kto z państwa. Pan profesor wcześniej się zgłaszał, ja nie widziałam. Pan prof. Domański. Kto jeszcze. Pan prof. Osiatyński. Kto jeszcze. Sekundę, dziewięć, dziewięć razy trzy, 27. Proszę państwa maksimum 5 minut od trzech do pięciu, maksimum 5 minut, będę niestety wilcze prawo prowadzącej wykorzystywała, natomiast z góry przepraszam, jeśli będę państwu odbierała głos, proszę złożyć głos, że tak powiem w formie elektronicznej przesłać. Apel też mam do naszych uczestników panelu, z prośbą o przekazanie materiałów jeśli są jakieś dodatkowe, bo zawiesimy je na stronie internetowej. A zatem pan dr Święcicki, pan Marcin Święcicki proszę bardzo.

Pan dr Marcin Święcicki

Proszę państwa, ja nie zdążyłem tej książki przeczytać, nad czym ubolewam, natomiast chciałem się odnieść do tych kwestii tu podnoszonych. Po pierwsze, zgadzam się z tym co powiedział Waldek Kuczyński, że polska transformacja była jednak najbardziej udana, co nie znaczy, że nie było w niej rozmaitych błędów i wątpliwości. Natomiast co do pewnych spraw szczegółowych. Rola Sachsa. Dla mnie największa rola Sachsa ... do dwóch właściwie spraw. Jedno, że w sierpniu na spotkaniu ... i z innymi zaproszonymi, mnie też tam zaproszono, Sachs zahipnotyzował tych wszystkich polityków i on powiedział, że Polska może dokonać wielkiego przełomu, że ma możliwości, że jest szansa, że trzeba się zdecydować, że jedyny tak hipnotyczny ... niezwykle pomógł we wprowadzeniu wszelkich później reform ..., ilości tych wszystkich aktów prawnych, które

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

trzeba było przyjmować, natchnął ludzi wielką wiarą, że przełom, że reforma, że szokowa terapia, że to jest możliwe. Druga to jest kwestia naszego zadłużenia zagranicznego do krajów zachodnich. Myśmy od marca 81 r. byli krajem zbankrutowanym, rynek nie obsługiwał swojego zadłużenia. Były takie poglądy, że trudno, trzeba będzie to jakoś płacić, ale można się dogadywać. Sachs powiedział nie, żądajcie 80 proc. redukcji tego zadłużenia. Polska jako pionier przemian musi ... tam już podatnicy dawno zapłacili tym bankom, tam gdzie były długi gwarantowane, inne długi też zapłaca, Polsce to się należy i on nie tylko nas do tego przekonał, żebyśmy tego żądali, ale również przekonał do tego Senat amerykański, opinię publiczną na świecie, walczył o to na całym świecie i Polska chyba jest jedynym krajem, który dostał tak dużą redukcję, 50-proc., Węgry były bardziej od nas zadłużone na mieszkańca, a redukcji nie dostały i restrukturyzacja ... To była wielka zasługa Sachsa, że nam to zdjął tę sprawę. Co do Balcerowicza, może powiem taką rzecz, że ja też ... Balcerowicza, poprosiłem go na rozmowę, zaprosiłem go i rozmawiałem z nim bardzo długo i mówię, Leszek puszczę twoje nazwisko w obieg, a on mówi ... też mi się wydawał najbardziej właściwą osobą do szokowej terapii, ponieważ jego raport z roku 81 jak naprawić gospodarkę polską, był najbardziej konsekwentnym, sensownym i dobrze opracowanym. ... kilkanaście rozmaitych recept ..., że wtedy mówi mi, Marcin już nie trzeba i wtedy ja zgadłem, że gdzieś w okolicach Mazowieckiego ..., że jakby już z nim rozmowy się toczą. Co było niepowodzeniem tego wszystkiego. Na pewno wielkim niepowodzeniem były wielkie przedsiębiorstwa. Tu nałożyło się na to kilka czynników, że raz ... Druga rzecz taka, że model szwedzki, o który ja też

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

lansowałem i ... może jednocześnie dbać o sprawy socjalne, dla mnie była ważna prywatyzacja ... Natomiast myśmy nie mieli aż tak dobrego przygotowania jak Szwedzi, żeby ten model zastosować np. w przypadku do wielkich przedsiębiorstw, nie było infrastruktury takiej instytucjonalnej, rozmaitych agencji przemysłu, funduszy wspierania drobnej przedsiębiorczości, nie było rozwiniętego samorządu lokalnego, który mógł pomagać i wreszcie nie było zainteresowania jeszcze Polską wtedy, kapitału zagranicznego. Dopiero po dogadaniu się w sprawie długu co zajęło kilka lat, dopiero w połowie lat 90. ten kapitał zagraniczny zaczął napływać i tworzyć nowe miejsca pracy, wtedy nie można, nie było tak łatwo ściągnąć kapitału, żeby on przejął te przedsiębiorstwa czy wybudował obok jakieś nowe. Również nie poszliśmy na rozwiązania, na które poszły jedynie dwa kraje: Ukraina i Rosja, o czym pisze ... oni pozwolili, żeby te wielkie przedsiębiorstwa przechwycili ... Myśmy na takie rozwiązanie nie poszli. Oni sobie owszem, porobili sobie przedsiębiorstwa, te wszystkie spółki i spółeczki na wejściu i na wyjściu wielkich przedsiębiorstwa, czyli nie tylko te przedsiębiorstwa były w kłopotach, to jeszcze ... ściągali całą śmietankę, to co udało się jeszcze wydusić bądź przez zaopatrzenie, bądź przez sprzedaż, przez odbiór, tam jak gdyby ściągano tą nadwyżkę ekologiczną, te przedsiębiorstwa jeszcze bardziej jakby pogrążały. ... to był problem społeczny, rozpiętości, niezadowolenia, frustracji, wielkie przedsiębiorstwa ... odchudzeniu, zmniejszeniu i redukcji. Wreszcie sprawa związków zawodowych. Ja nie widzę żadnego celowego niszczenia związków zawodowych. Odwrotnie, związki zawodowe w okresie „okrągłego stołu” dostały bardzo wiele nowych uprawnień, przekraczających zresztą to co wynika

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

z ... i to wszystko zostało zrealizowane. Związki osłabły bo rosło bezrobocie i się związki słabiej czują, że różnie, że działacze pouciekali do innych działalności, jeden został prezydentem, inni zostali innymi działaczami politycznymi, gospodarczymi, że nastąpiła eksplozja drobnej przedsiębiorczości, gdzie nie ma związków zawodowych praktycznie. Z wielu rozmaitych przyczyn, ale nie z tego powodu, że jakoś celowo chciał z nimi walczyć. Tyle moich uwag do tej książki, która jest bardzo ciekawa, ale która też ... jak faktycznie przebiegały rozmaite koncesje, ... natomiast mniej może ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

I prosimy o te uwagi panie doktorze na piśmie elektronicznie to jest zamieścimy i udostępniemy oczywiście panelistom i autorowi. Pan profesor Wernik.

Pan prof. Andrzej Wernik

Proszę państwa, książka prof. Kowalika ... bardzo ciekawą, fascynującą, ... również przeżywa okres transformacji. Trochę inaczej niż pan prof. Kowalik i inni, uważam, że ... tak się złożyło, że opracowałem comiesięczne analizy sytuacji gospodarczej. ... kolportowane, ale mam pewne doświadczenie w związku z tym i to jest już pierwszy zarzut dla książki profesora Kowalika, że właśnie tu jest mało, za bardzo dużo koncepcja transformacji, a bardzo mało, bo ... kształtowanie się gospodarki polskiej w tym okresie, w rzeczywistych procesach gospodarczych. A więc to jest mój subiektywizm, bo ja się tym zajmowałem, a nie dyskusjami na temat jak ... I tu niezupełnie się zgodę z panem prof. Kuczyńskim, że proces tego wchodzenia w rynek zaczął się w 89 r. Moje obserwacje, obserwowałem również ..., ten proces się zaczął w 82 r. Reforma ówczesna była bardzo niekonsekwentna, połowiczna itd.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

wszystko można sobie powiedzieć o niej, ale zaczęła narastać samodzielność przedsiębiorstw i zaczął się rozkładać system centralnego kierowania gospodarką. W niektórych segmentach ten system działał do 89 r., ale coraz większe przestrzenie były ... I to powodowało, że ... narastały wcześniej, to jest problem bezrobocia. Bezrobocie zaczęło ... instrument finansowy do walki z bezrobociem - Państwowy Fundusz Aktywizacji Zawodowej w 84 r., który został przekształcony w obecnie istniejący fundusz pracy, bo już ta potrzeba była widoczna, co było logiczne. Przedsiębiorstwa zaczęły uzyskiwać stopniowo jakiś zakres samodzielności i zostały pobudzone ... do realizacji ilościowego planu na coraz większe zainteresowanie możliwościami finansowymi, także w zakresie ... to musiały zacząć redukować nadmierne zatrudnienie, to była absolutna logika ówczesnych sytuacji przedsiębiorstw. Ta logika doprowadziła później do powstania poważnego bezrobocia. Pan prof. Kowalik uważa, że to były ..., Te programy to była fikcja na papierze. sytuacji żadna siła nie mogła powstrzymać wzrostu bezrobocia ... system kierowania gospodarką przez aparat partyjny, to może wtedy to bezrobocie nie rozwijało się, ale to było oczywiście to byłby absurd, bo to ... czynników zła ówczesnej gospodarki. Druga sprawa. Oczywiście punktem zwrotnym była połowa roku 89 r., ale nie tylko z powodu wyborów, ale także z powodu stanu gospodarki, który rozkładał się coraz bardziej i powstawała coraz bardziej pilna potrzeba zrobienia czegoś z tą gospodarką. Tym pierwszym aktem było to urynkowienie gospodarki żywnościowej, to nie był zasadniczy, to był ważny element operacji cenowej, czy jak to zostało nazwane. I tu bym się nie zgodził z panem Waldemarem Kuczyńskim, że ... Owszem ten pierwszy wybuch

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

inflacji, inflacja w ogóle narastała z roku na rok poprzednio, już w roku 88 wskaźnik inflacji był 180 kilka procent. Ten gwałtowny wzrost i ocieranie się ... to był wynik urynkowania gospodarki żywnościowej, to wzrost cen żywności i ten impuls wzrostu cen rzeczywiście wygasał. Z miesiąca na miesiąc wskaźnik inflacji był niższy. To, że nastąpił w styczniu był bardzo wysoki wzrost, to był akt operacji cenowych, uwolnienie cen podstawowych surowców, materiałów, itd., czy w ogóle produktów przemysłowych ... pomimo tego całego systemu ..., jak to się dokładnie nazywało, który był bardzo dobrym ..., z tym, że on funkcjonował w latach 80, był wymyślony znacznie wcześniej, tylko że niestety w grudniu 88 r. minister Wróblewski troszcząc się o stan, o kondycję przedsiębiorstw zrobił olbrzymie koncesje na rzecz przedsiębiorstw, obniżył w drastyczny sposób drenaż finansowy przedsiębiorstw, który był o 20 proc. mniej więcej ... wyników finansowych szeroko pojętych, nadwyżki finansowej przedsiębiorstw, ... zredukował ten czynnik, element podatku ... wypłat wynagrodzeń, tak się to nazywało przedtem i dodatek do podatku dochodowego z tego tytułu, który w pierwszym półroczu zwolnił właściwie rygory w zakresie wynagrodzeń. I to doprowadziło do sytuacji w moim przekonaniu, że właściwie nie było innej możliwości, niż zrobić taką transformację, w tym kluczowym okresie drugiego półrocza 89 r. jak to zrobiono, nie było po prostu czasu ani warunków instytucjonalnych na coś innego. Pan prof. Kowalik jest zwolennikiem systemu skandynawskiego, to wszystko jest bardzo pięknie, system mi się bardzo podoba, tylko że na jesieni 89 r. nie było żadnych instrumentów ani żadnych możliwości, nagłość sprawy była tak wielka, że nie było czasu na bawienie się w takie sprawy. System skandynaw-

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

ski był bardziej produktem kulturowym, niż konstrukcją prawną. Konstrukcję prawną można narzucić z dnia na dzień, ale tego co jest produktem kulturowym nie można i dlatego zupełnie bezcelowe jest ubolewanie. Ubolewać można, ale to było zupełnie nierealne i dlatego tylko taka była możliwość takiej transformacji jaka była ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Bardzo dziękuję. Panie profesorze, ale proszę rozwinąć ewentualnie jeśli pan sobie życzy o te liczby dane, będziemy bardzo zobowiązani. To był pan prof. Andrzej Wernik. A teraz pan prof. Andrzej Sopoćko.

Pan prof. Andrzej Sopoćko

Dwie sprawy. Jeśli chodzi o samą strategię tego co było można, wydaje mi się, że można było inaczej prowadzić politykę finansową. Ta, która była w pierwszym okresie doprowadziła do obciążeń tych przedsiębiorstw, które miały ... ponieważ taki był patent na to, że ... kredyty wtedy miały ogromną realną stopę procentową, przy inflacji jeszcze ... zjawisko tzw. ... które jest niesłychanie mało znane i ... Myśla, że podstawową rzeczą to była jedna sprawa, mianowicie ten model powiedzmy skandynawski on jakoś nie bardzo mógł zaistnieć, bo nie miał oparcia politycznego. 89 r. to jest z miesiąca na miesiąc opinia publiczna się radykalizowała w kierunku liberalnego kapitalizmu. Ja to czułem ... ale to śmieszne było, bo w pewnym momencie ktoś wytyka i mówi tak, ten kto siedzi koło Bugaja, Bugaj to jest lewica ... Proszę zwrócić uwagę, że Unia Pracy, która wtedy powstała miała bardzo nikłe poparcie społeczne i tak się też złożyło, że wtedy lewica, która dostała władzę zupełnie się tego nie spodziewała ... Każdy program polityczny, każdy program gospodarczy musi mieć

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

oparcie polityczne. Nie zdarzyło się tak, żeby to oparcie polityczne zaistniało w szerszym zakresie społeczeństwa, ...

Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, ja mam długą listę Andrzejów, więc nie odmówię, widzę w sali Andrzejów, pan Andrzej Bocian m.in., oprócz Andrzejów, którzy się zgłosili, ponieważ jest dopiero 2 grudnia, a więc jeszcze jesteśmy w andrzejkowej dekadzie, więc proszę przyjąć najlepsze życzenia andrzejkowe od PTE i wszystkiego najlepszego, sukcesów i obecności na naszych seminariach. Pan senator Andrzej Wielowieyski.

Pan senator Andrzej Wielowieyski

Ja się nie zapisywałem, chciałem się zapisać na koniec, ale skoro mi pani daje głos, powiem co dotąd już zauważyłem. Mianowicie, to zdaje się było jak gdyby sygnalizowane. Nie uzyskalibyśmy takiego obniżenia poziomu zadłużenia jakie udało się uzyskać w roku 90 i 91, gdyby nie widoczna konsekwencja i odwaga tegoż owego uderzenia Balcerowiczowskiego, a to były olbrzymie środki. Po drugie, ja nie czytałem książki, przepraszam może to tam jest, natomiast mam nadzieję, że ukryte bezrobocie w latach, w drugiej połowie lat 80. było szacowane od miliona do półtora miliona ludzi. W związku z tym te kalkulacje rok 2000, czy którymś, że bezrobocie wzrośnie, bo musiało, bezrobocie i tak musiało być, bo coś z tymi ludźmi się musiało stać. Przedsiębiorstwa, największy zarzut, pod adresem sterowania, pod adresem polityki gospodarczej w roku 90, to jest to, że nie potrafiliśmy dostatecznie zdyscyplinować, czy jakoś przesterować dużych przedsiębiorstw, które po pierwsze często produkowały na magazyn, nie były w stanie zahamować produkcji, szukać na łeb, na szyję, przesta-

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

wiać się na coś innego co rynek chwyci, to są moje wspomnienia z Sejmu, gdzie przychodziły z różnych storn meldunki, że przedsiębiorstwa dalej produkują, ich sytuacja finansowa się pogarsza, koszty kredytu rosną i będzie katastrofa. To mówili posłowie przybywający z terenu, takie były sygnały. W 90 roku największe niepowodzenie to była niezdolność, mogliśmy to zrobić lepiej, niezdolność dostatecznie sprawnego przystosowania się dużych przedsiębiorstw do wymogów rynkowych i za to musieliśmy płacić. Natomiast zarzut o tym, że zaplanowano wysokie bezrobocie, niestety poziom był taki jaki był, kapitał był, który musiał napłynąć, ... tego efektu bezrobocia to było oczywiście sprawa wręcz pokolenia, bo tego nie mogliśmy powstrzymać, a po to, żeby model skandynawski Tadeuszu, to trzeba dwóch pokoleń co najmniej doświadczeń i ... współdziałania ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo panie senatorze. Teraz poproszę pana dr Kazimierza Golinowskiego.

Pan dr Kazimierz Golinowski

Proszę państwa, w naszej dyskusji na temat transformacji odnoszę wrażenie, że ... Mianowicie, moim zdaniem jednym z takich problemów jakie przyniosła transformacja to jest utrata potencjału ekonomicznego ... Warto by się przypatrzeć temu problemowi i odpowiedzieć na pytanie, czy ta utrata potencjału ekonomicznego ma znaczenie do ... czy też nie ma znaczenia. Ostatni taki spektakularny ... tejże utraty potencjału ... Dalsza kwestia, która jest też pomijana w tych dyskusjach, to jest wielkość budżetu i jego związki z ... gospodarczymi. Jest to przecież kwestia fundamentalna dla rozwoju gospodarczego. Zdolność budżetu do finansowania

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

infrastruktury, do finansowania ... itd. to przecież ma kapitale znaczenie. Powiem tylko, że ową wielkość budżetu, rozmiaru budżetu można mierzyć wielkością dochodu budżetu w stosunku do PKB. Jeżeli by to miało mierzyć rozmiary budżetu, to podam tylko, że w 90 r. ów udział dochodu budżetu w PKB wynosił 34 proc., w 94 spadł do 29 proc., a od ... odnotowujemy gwałtowny spadek przychodów w stosunku do PKB. Oczywiście konsekwencje tego spadku są odczuwalne i dobrze. PKB w tym czasie ... zwiększył się o 43 proc., natomiast dochody budżetu mierzone udziałem PKB spadły w 90 r. 34 proc., a w 2004 r. do 23 proc. Również wydatki mierzone relacją do PKB również spadały, lecz spadek tych wydatków z natury ze względu na odbiór społeczny, ze względu na tzw. sztywne wydatki spadały w mniejszym stopniu aniżeli przychody. Kolejnym problemem, który jest permanentnie pomijany w naszych dyskusjach na temat transformacji, to jest wysokie i narastające zadłużenie naszej gospodarki. Dług zagraniczny bowiem w 2008 r. wynosił ponad 242 mld dolarów i przy tym występuje bardzo znaczący wzrost, występował i dalej występuje bardzo znaczący wzrost długu wewnętrznego, publicznego i osiągnął ... ponad 500 mld. Dochodzi do tego, że obsługa długu równa się deficytowi bieżącemu budżetu. Mimo, że ta sytuacja budżetowa była taka, te wskaźniki tak się prezentują, mimo, że przecież była, że budżet był łątany prywatyzacją, a więc nienaturalnym jak gdyby przychodem budżetowym, takim jakby spoza systemowym, tak by można było określić i mimo to budżet się tak prezentuje jak ... Dalsza, moim zdaniem, utrata potencjału ekonomicznego, o czym my nie mówimy, przecież doprowadziły również do tego, że mamy do czynienia z ogromnym deficytem w obrotach ... też statystyka to wykazuje. Dalej,

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

mamy następny problem, to jest bardzo niski stopień aktywności zawodowej ludności w wieku produkcyjnym. W świetle tego rodzi się pytanie, czy istnieją przesłanki do tego, aby głosić, o czym też dzisiaj była mowa, że polska gospodarka osiągnęła wspaniały sukces, że osiągnęła, że stała się tygrysem Europy, itd. itd. Przy czym jeśli zważyć, że w ciągu ostatnich 20 lat transformacji nie został osiągnięty znaczący postęp w infrastrukturze, przecież jak wiadomo bardzo ważnym czynnikiem, decydującym o rozwoju. Czy to co powiedziałem upoważnia nas do tego, że w dającej się przewidzieć przyszłości Polska gospodarka jest w stanie dogonić kraje wysokorozwinięte, Wspomniałem o tej sytuacji budżetowej, przecież budżet decyduje w znacznym stopniu o rozwoju i postępie cywilizacyjnym i kondycja budżetu decyduje o tym, czy bylibyśmy w stanie dogonić kraje ... Teraz taka dygresja. Korzystając z obecności pana Waldemara Kuczyńskiego wśród nas, nasuwa mi się pewna analogia obecnej sytuacji z tą sytuacją, która miała miejsce po epoce Gierka, kiedy to pan Waldemar Kuczyński sięgnął do statystyk i wyniki tych badań empirycznych, opartych na danych statystycznych powiedział, że ten sukces epoki Gierka, bo mieliśmy do czynienia z sukcesem i propaganda wszech i wobec mówiła ... polska gospodarka osiągnęła za epoki Gierka, że wyniki swoich badań Waldemar Kuczyński opublikował w książce, którą nazwał „Po wielkim skoku”. Rzeczywiście po wielkim skoku świetności gospodarki w epoce Gierka okazało się, że król jest nagi, udowodnił to i słusznie pan Waldemar Kuczyński w swojej książce. Dzisiejsza sytuacja ma pewną analogię do tej, o której pisał tę książkę pan Waldemar Kuczyński. Obecnie również głosi się, że w okresie, że okres transformacji, to jest wspaniały okres dla

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

gospodarki, że gospodarka polska osiągnęła takie sukcesy, że inne kraje, ... nijak się mają do tych sukcesów, które osiągnęła polska gospodarka. Z tym, że ta analogia jest niepełna, bo tam chodziło o 10 lat epoki Gierka, a tu chodzi o 20 lat transformacji. Ale ta analogia również jest w tym sensie, że ten sukces, który obecnie jest propagowany w mediach, również na takich spotkaniach jak dzisiejsze nasze spotkanie, nie jest to takie jednoznaczne wyrazem czego jest właśnie książka ... I to jest jakieś pierwsze takie, przynajmniej ja spotkałem się z pierwszym takim sygnałem, rzetelną analizą tego okresu transformacji. Kolejną taką analogią, niepełną analogią jest to, że w krótkim czasie pan Waldemar Kuczyński nie mógł opublikować tej książki, która obnażała, że okres gierkowski, to nie jest okres sukcesu polskiej gospodarki, tylko że król jest nagi i w tej książce pokazane. Wtedy nie mógł opublikować tej książki, opublikował ją w podziemnym wydawnictwie ... Dzisiaj taka praca krytyczna określająca transformacje mogłaby się ukazać. Przykładem jest dzisiejsza książka pana prof. Kowalika. Aczkolwiek książki krytyczne z okresu transformacji ..., które się ukazały wcześniej, owszem ukazały się, ale nie były dostępne w ogólnej dystrybucji.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Oj były, wielki przekręt był i zresztą książka pana Kuczyńskiego też była dostępna.

Pan dr Kazimierz Golinowski

W każdym razie, korzystając, że jestem przy głosie, na koniec chciałbym zachęcić autora, pana Waldemara Kuczyńskiego aby dzisiaj również sięgnął do tych statystyk i do takich danych i żeby również opublikował książkę, może nie o wielkim skoku, ale skok w wyniku transformacji po 20 latach.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardo dziękuję. Bardzo ciekawa to była wypowiedź, ale nie mogę się powstrzymać do dwóch sprostowań. Po pierwsze, obydwie te książki były w oficjalnym absolutnie obiegu i można było kupić tyle, ile kto chciał i kiedy chciał i jak chciał. Więc nie róbmy, nie dorabiamy mitów tam gdzie ich nie ma, to po pierwsze. Po drugie. Jednak musimy, chciałam zaapelować jako prowadząca od odróżniania tego, co można przypisać transformacji od tego, co i tak się dzieje nawet gdyby transformacji nie było, to do deindustrializacji musiałoby dochodzić, ponieważ takie są czasy i to wynika z przełomu technologicznego i ze zmian paradygmatu cywilizacyjnego. Wobec tego nie można całej dezindustrializacji przypisać transformacji, bo to jest nierzetelne. Bardzo proszę pan dr Andrzej Jakubowicz.

Pan dr Andrzej Jakubowicz

Jestem pierwszym wypowiadającym się po życzeniach pani profesor Mączyńskiej. W imieniu Andrzejów pozwolę sobie bardzo serdecznie podziękować za życzenia. Teraz może garść refleksji, trochę w innym tonie, aniżeli dotychczasowe wypowiedzi. Jeśli będą jakieś wątki osobiste to z góry bardzo przepraszam, trudno mi chyba inaczej skonstruować wypowiedź. Otóż proszę państwa, od marca 89 r. do grudnia 91 byłem dyrektorem Departamentu Analiz i Prognoz w Centralnym Urzędzie Planowania. Zacząłem za kadencji pana ministra Gaika i skończyłem za kadencji pana ministra Osiatyńskiego, zresztą obecnego tutaj. Proszę państwa, byliśmy można powiedzieć w całym środku tego tyglu, tej mieszaniny transformacji. Mieliśmy poczucie spełniania jakiejś misji. Byliśmy tak zapracowani, że nie mieliśmy czasu wydać pieniędzy, które zarabialiśmy, a zarabialiśmy

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

dobrze. I tutaj muszę pozwolić sobie nie zgodzić się z prof. Kowalikiem, że nie było pustego pieniądza, bo był pusty pieniądz. Zresztą tu pan Kuczyński potwierdził, że w styczniu 90 r. jeszcze było 70 proc. inflacji. Jeżeli chodzi o inflację, to pamiętam takie liczby: 700 proc., 300 proc., 70, 60, 30. Oczywiście inflacja była szalona. Chciałbym też zgodzić się ze sformułowaniami pana senatora Wielowieyskiego co do zbytu produkcji. Proszę państwa mieliśmy wtedy praktyczną lekcję popytu i podaży, bo po pierwsze nie mogliśmy wydać naszych pieniędzy a z drugiej strony produkty przychodziły do nas. Przedsiębiorstwa przyjeżdżały do zakładów pracy i sprzedawały swoje produkty. Ja osobiście pamiętam że z jakiejś małej miejscowości, bodajże z lubelskiego kiedyś przyszedł do nas transport koców. Kupiłem tych koców chyba 10, te koce służą mi jeszcze do dzisiaj, gdzieś tam na działce, w samochodzie, i gdzie indziej, bardzo porządne koce. Co do takich refleksji bardziej ekonomicznych powiedziałbym tak. Była wtedy ogólna awersja do procesu planowania, z czym nie zgadzałem się, bo byłem po przeczytaniu książki pana Andrzeja Karpińskiego, który opisywał kolejne 5-latki, bardzo ciekawa zresztą pozycja. Było to takie odreagowanie można by powiedzieć. Jeżeli chodzi o inne działania to myślę, że nie było konieczne aż takie stłamszenie pgr - ów, to było niepotrzebne. Inaczej można było to przeprowadzić. Jeszcze co do osoby prof. Balcerowicza, to muszę powiedzieć, że inna osoba nie przeprowadziłaby tej transformacji. To był człowiek rzeczywiście odporny na jakiegokolwiek wpływy z zewnątrz. Jeszcze taka refleksja, już osobista, że był to zawodowo najbardziej fascynujący okres w moim życiu. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Dziękuję bardzo panie doktorze. Wobec tego teraz poproszę. Mam jeszcze dwie osoby: pan prof. Domański i pan prof. Osiatyński. Czy ktoś z państwa jeszcze, chciałam zamknąć listę. Pan prof. Rychlewski? Tak? Pan prof. Osiatyński bardzo proszę. Pan prof. Domański, bardzo pana profesora przepraszam.

Pan prof. dr hab. Ryszard S. Domański

Zacznę od wątku osobistego, że w tym czasie kiedy się ... to akurat ... a potem w Chicago i wiele zdarzeń takich też ... Teraz co do samej sprawy. Otóż, wątek pustego pieniądza jako przyczyny takiego a nie innego postępowania w samym tym procesie ... gospodarki. Otóż, ta idea pustego pieniądza jest moim zdaniem ... to jest taka ..., ale jednocześnie to jest też i ... pusty pieniądz, zresztą ... brał się z tego niedopasowania struktury gospodarki do poziomu dochodów, który ona kreowała. ... 18 proc. takiej siły roboczej, było zatrudnione w sektorze drugim, a reszta w pierwszym i ... I teraz wyjście z tego, to mogą być dokonane różnymi drogami, to znaczy, może przez jeśli ... z tkanką gospodarczą, która nie mogła być od razu wymieniona, następowało, to może także warto pomyśleć o tym dopasowaniu rynku ... **(na wypowiedź nakłada się inna wypowiedź)** ... I tu przychodzi na myśli ta akcja ... gdzie był taki pomysł, czas, żeby owa nadwyżka była zakordowana przez jak gdyby oddolne, spontaniczne ... pieniądze, dla których ... I to nie zostało wykorzystane dlatego, że za tym ruchem pieniądza do tych ... jak właśnie ów Stolbud, czy może jeszcze inne,

Pan

Panie profesorze było wykorzystane, trzy czwarte Starej Miłosnej, to są resztki po Stolbudzie w postaci fundamentów.

Pan prof. dr hab. Ryszard S. Domański

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Ale za tym nie szły rzeczywiste ruchy po stronie przepływu ... Jednak jakieś tam elementy, rozdzielnictwa tkwiły i nie ... popytu na małego Fiata nie wynikały ogromny napływ środków do fabryki Fiata ... I to jest powiedzmy pierwsza uwaga, że tego nie wykorzystano. To, że są puste fundamenty w Miłosnej, one są, dlaczego za tym nie poszedł rzeczywisty ruch budowlany. ... Walka z inflacją przez dławienie podaży ... to jak gdyby w pewnym sensie jednak lukę odtwarza popytowa na pozór poprzez to, że nie ma ruchu po stronie podaży ... Moim zdaniem nie jest prawdą, że nie było spadku inflacji, to o czym pisze Tadeusz Kowalik, on był, a to że był skok w styczniu w roku 50, to było to spowodowane posunięciem kursowym, gdzie 1 stycznia 90 r. wszedł kurs dolara o 50 proc. wyższy niż rynkowy, kantorowy w grudniu, ... **(na wypowiedź nakłada się inna dyskusja z sali)**... Do tego co podnosił profesor Waldemar Kuczyński ten nasz sukces w postaci owego wielkiego wzrostu PKB, który nas wyróżnia na tle innych krajów, które przeszły to co się nazywa ... To ja mam na to jedno pytanie, to gdzie są te nasze pieniądze. Nie ma na szkoły, nie ma na szpitale, nie ma wojsko. Wstyd, żeby taki wielki kraj jak Polska z wielkim wysiłkiem ... Nie ma na drogi. Gdzie jest ten wzrost, gdzie to się podziało, kto to wziął.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pana prof. Osiatyńskiego i ... pan prof. Rychlewski, i na tym zamykam listę dyskutantów. Proszę bardzo panie profesorze.

Pan prof. Jerzy Osiatyński

Dziękuję bardzo. ... w ocenie tej książki. To jest zresztą nie pierwsza książka Tadeusza pisana z tak bardzo rozległą perspektywą, panoramą i osadzona w literaturze przedmiotu.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Właściwie to jest książka, ja tą książkę przeczytałem. Muszę powiedzieć, że czytałem ją z wypiekami na twarzy, także dlatego, że to jest książka, w której ja jestem na cenzurowanym. Jeśli profesor Kowalik zarzuca nam pewne niedostatki, że nie umieliśmy sprostać wyzwaniom z tamtego okresu. Rzeczywiście być może nie umieliśmy tym wyzwaniom sprostać, ale wydaje mi się, że w niektórych obszarach nasza swoboda manewru, przestrzeń była znacznie mniejsza niż to mogłoby wynikać z ..., która jest zawarta w twojej książce. Niewątpliwie myśmy nie mieli dobrego pomysłu na politykę gospodarczą, politykę przemysłową, ale widzieliśmy także ... w twojej książce, że konieczna była makroekonomiczna stabilizacja i że tej stabilizacji nie da się utrzymać bez mikroekonomicznych dostosowań. Niezależnie od tego, o czym Waldek Kuczyński mówił, powszechnie wiadomo, kiedy stabilizacyjne ... w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, itd. ... popytu, podaży i rynek. Ale tutaj trzeba było jednocześnie, we wszystkich tych naszych krajach zrobić liberalizację tak, by rynek mógł przeprowadzić, zdecydować o ... I to ma być konkurencyjne i rzeczywiście myśmy nie mieli dobrego pomysłu w jaki sposób wymusić konkurencyjne zachowanie podmiotów gospodarczych, ... przede wszystkim przedsiębiorstwa i ... w sytuacji w której większość tych przedsiębiorstw była ..., gdzie prywatne przedsiębiorstwa dopiero powstawały. Jak zresztą słusznie odnotowane jest w tej książce, prywatyzacja dokonała się głównie przez prywatyzację założycielską, przez to powstawały jednoosobowe spółki, itd. Jak się popatrzy także prof. Kowalik podaje te dane za GUS-em, to sama prywatyzacja to jest tylko kawałek tych zmian tego nowego sektora prywatnego, który powstał od 90 roku, a potem dalej aż do chwili obecnej.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

... to było otwarcie granic, to jest zmuszenie do tego, żeby ta konkurencja przyszła z zewnątrz. I to oczywiście wywołało te wszystkie konsekwencje dotyczące ograniczenia rozmiaru produkcji, także bez pokrycia. Skąd się miał wziąć ten nacisk konkurencyjny, który wymusił mniej więcej rynkowe, czy quasi rynkowe dostosowania ... w możliwie krótkim czasie. ... co także wiąże się z kwestią ... Po pierwsze, to i tak ... nasi przyjaciele socjologowie robili badania w latach ... to były nie zawsze błogosławione przez rząd i nie zawsze do końca jawne badania socjologiczne. W dużych przedsiębiorstwach to były badania, gdzie ... dyrektorów tych firm, co być zrobił gdybyś był ... i w większości przypadków odpowiedź była, zredukowałbym zatrudnienie o 30 proc., 40 proc. Takie były wyniki ... które myśmy potem dostawali. ... dziwi, że to zatrudnienie, zostało przeniesione z wewnątrz ... na zewnątrz ... Jak można, co można było zrobić, żeby uniknąć społecznych kosztów. To był dramat. Mnie się wydaje, że to był także, ... Z tego punktu widzenia, rozwiązanie które zrobił Jacek Kuroń być może było jedyne wtedy możliwe, ale konsekwencje płacimy do dzisiaj, skąd mamy ten najniższy współczynnik aktywności zawodowej prawdopodobnie najniższy w Europie, czy jeden z najniższych w Europie, który się ciągnie za nami, który nas w gruncie rzeczy ... to nie tylko jest bardzo ważna determinanta sztywności wydatków publicznych, ale żebyśmy mogli odpowiedzieć na pytania, które zadawał pan prof. Domański. Ja z całą pokorą przyjmuję ... ale jednak to były te dylematy i warto trochę ... Niewątpliwie to musiało wpływać na obniżenie skuteczności. Druga kwestia to ... Otóż, jeżeli do walki z inflacją nie ma się jako partnera silnych wiarygodnych związków zawodowych, które w ramach ... i innych umów społecznych

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

są w stanie dogadać się co do relacji pomiędzy dynamiką płac i dynamiką wydajności pracy, to wtedy my jesteśmy skazani tylko na to, żeby to regulować wysokimi stopami procentowymi i rzeczywiście przez cały ten okres wysokie stopy procentowe, którymi walczyliśmy przy obniżeniu inflacji, ze wszystkimi systemowymi ryzykami, które się teraz materializują, które przez cały czas się materializują, dlatego że to musi prowadzić oczywiście do aprecjacji złotego, do coraz większego uzależnienia rachunku bieżącego bilansu płatniczego. ... I do tego w rezultacie braku równowagi wewnętrznej okupuje się i stabilizację wewnętrzną okupuje się ... nierównowagą zewnętrzną. Więc z tego punktu widzenia ... Może to nie jest tak bardzo wyeksponowane w książce prof. Kowalika, ale to na pewno ... Wreszcie chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o te stwierdzenia, że model szwedzki nie był wprowadzany wtedy kiedy ... Jak patrzymy na te statystyki, jak się pokazuje tylko tą jedną mapę, a nie pokazuje się kwartał do kwartału to rzeczywiście ... może warto popatrzeć z czego to się bierze. Jednym z głównych czynników jak popatrzymy rzeczywiście nie tylko na komunikat ..., ale na te załączniki, które są tam, ... jak sobie to poczytamy, z tego komunikatu, to jest w gruncie rzeczy tak, że o tym decyduje zmiana Popyt wewnętrzny spada, czyli w gruncie rzeczy minister nie może ..., z rynku wewnętrznego, bo ... Na szczęście minister finansów nie realizuje tej polityki cięć, żeby za każdą cenę utrzymać się przy planowanej wielkości deficytu całego sektora finansów publicznych, ... Ale mnie się zdaje, że to są te czynności i jeżeli patrzymy na to, na ile one są stabilne, to ja proponowałbym, żeby o tym sukcesie ... mówić jednak z trochę większą odpornością i może oceniać ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Teraz pan prof. Rychlewski bardzo proszę.

Pan prof. Eugeniusz Rychlewski

... ale zanim to zrobię mam dwie uwagi dotyczące ... Przy porównaniach czasowych bardzo ważny jest wybór punktu odniesienia ... jest bardzo naturalny, ale ja jestem ciekawy, czy gdyby to porównanie np. zrobić z 1978 r. ... kolejność, która wyszła z tego porównania, które usłyszeliśmy. Druga uwaga, dotyczy bezrobocia w jakimś zakresie ... było powodowane polityką. Jeżeli spadek by nastąpił, ogromny spadek inwestycji to ja nie wiem jak można go uniknąć ... Jak ja to referowałem kiedyś ... w 91 r. na pamiętnej konferencji u prezydenta Wałęsy, kiedy prezentowałem to jednemu z głównych aktorów twórców polskiej polityki gospodarczej, to powiedziałem mu ... pan chyba nie wie ... Ja myślę, że to bezrobocie, które powstało, to było też każde zjawisko społeczno-gospodarcze z funkcją ..., ale było też funkcją polityki gospodarczej. Jeżeli chodzi o książkę, to mnie najbardziej zafrapowała sprawa jak to się stało, że u podstaw ruchu Solidarności była ta jak to nazywa autor - trójsynteza, ruchu niepodległościowo-narodowego, ruchu katolickiego czy i ruchu socjalistycznego i jak to się stało, że te właściwie ruchy nie odcisnęły swojego piętna na tym programie gospodarczym, który byłby realizowany. Ja myślę, że w przypadku ... to jest dosyć prosta, mianowicie ten ruch niepodległościowo narodowy, wyśmiewany, ośmieszany, ... itd. więc nie miał najmniejszej szansy, żeby się uzewnętrznić w debacie. podobnie właściwie było z tym ruchem katolickim, czy chadeckim, która też mówiła o ... państwie klerykalnym ... itd. ale z tym trzecim ruchem jest sprawa zupełnie inna. Oni mieli możliwość uczestniczenia

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

i wpływania na debatę publiczną i dlaczego tego nie zrobili. Nie zrobili, bo przeszli na pozycje neoliberalne. Dotyczy to tego ruchu, który wywodził się z dawnego establishmentu ... jest takim dobrym przykładem. A jeżeli chodzi o ten nurt, który był w Solidarności, to świetnym przykładem jest tutaj Kuroń, który właściwie ten ... firmował. Dlaczego to się tak stało. Ja rozumiem, że autor powiada, że chodziło o to, żeby złamać związki zawodowe. Ja myślę, że łatwo byłoby znaleźć ... to były kąśliwe uwagi pod adresem związków zawodowych, że to hamują rozwój gospodarczy, że są kulą u nogi, itd. Ja myślę, że osobiście nie sędzę, że ... chyba zupełnie inna i ja nie wiem, czy ten pogląd, ale oczywiście ja jestem, nie mam na to żadnych argumentów. Nie chcę w tej chwili tego rozliczać, ale myślę, że były siły, którym zależało na tym, żeby przejąć gospodarkę polską, ... i wolny rynek był do tego instrumentem. Przy czym ja osobiście ja oczywiście nie jestem zwolennikiem gospodarki rynkowej, ale jestem zwolennikiem gospodarki rynkowej ... Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Dziękuję bardzo panie profesorze. Pan prof. Bałtowski teraz jest runda dla naszych panelistów.

Pan prof. Maciej Bałtowski

Nie wiem czy szanowny autor powinien się cieszyć czy smucić, że dyskusja dotyczyła głównie problematyki nie książki, tylko jakby materii, której ona dotyczy. Ja się do tego dołączę, pozwolę sobie do tego się dołączyć. Trzy sprawy chcę powiedzieć, jedno sprostowanie. Krótka, pierwsza sprawa jak to się stało. To pytanie, które ja zadałem, które zadał pan prof. Rychlewski. Czy to był przypadkowy wybór. Moim zdaniem po części przypadkowy, to znaczy ja sobie tak to tłumaczę, to

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

jest moja hipoteza, możemy dyskutować, że jeszcze przy okrągłym stole jakby strona solidarnościowa nie miała wiedzy. Potem były wybory i potem był kluczowy, moim zdaniem moment urynkwienia cen żywności. Po urynkwieniu cen żywności przez rząd Rakowskiego nie było wyjścia, to znaczy to był impuls, który wymuszał liberalną politykę, bo trzeba było stabilizować gospodarkę, doprowadzić do równowagi makroekonomicznej i to był potem już ciąg zdarzeń. Gdyby rząd Rakowskiego na odchodne takiego gwałtownego urynkwienia ... nie zrobił, być może był inny wybór wtedy. Po tym ruchu moim zdaniem już wybornie było. To były pewne przepychanki. Proszę zauważyć, że plan Balcerowicza wszedł bez ustawy prywatyzacyjnej. Nie było ustawy prywatyzacyjnej przez ponad pół roku czy 9 miesięcy przekształceń, bo były spory, nie wiadomo było co robić. Tu też bym polemizował z panem doktorem Kuczyńskim, on mówi, że był imperatyw powrotu do gospodarki rynkowej, ale jakiej rynkowej, bo to jest problem własności, w jakiej strukturze własności, z tego wynikało to, że właśnie były spory na tym jak ma wyglądać prywatyzacja, te spory były na tyle głębokie, że nie było ustawy przez ponad pół roku co było pewnym błędem początków transformacji, ale też kluczowy było to jakby kukułcze jajo, które podrzucił rząd Rakowskiego i ono wyznaczyło pewien kierunek. Ale to jest tylko moja hipoteza. Druga uwaga, ja jestem bardzo sceptycznie nastawiony do wszelkich porównań ilościowo-statystycznych pomiędzy obecnymi czasami a końcem socjalizmu. Np. kiedyś ... z prof. Kołodko bo on mówił o tej wielkiej depresji transformacyjnej, że to nie tylko on, wielu autorów pisze, że 92, 93 rok załamanie było, tyle procent się to zmniejszyło, tyle się zwiększyło, to jest wszystko mało metodologicznie uzasadnione, bo

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

jak można mówić o inflacji kiedy nie było równowagi rynkowej, nie było cen. Jak można mówić o bezrobociu kiedy wcześniej było ukryte bezrobocie. Kurs dolara, kursie dolara była renta strachu, czy renta zamknięcia. Więc tak naprawdę dopiero 91, 92 rok to jest punkt odniesienia, gdzie można mówić o PKB, wtedy się nie mówiło o PKB, tylko się mówiło o dochodzie narodowym. GUS przeliczał ten dochód narodowy na PKB, ale to przeliczał przy nie wiadomo jakich cenach. Moim zdaniem metodologicznie nie wytrzymuje porównanie procentowe lat 88-89 nawet 90 z późniejszymi latami i to wszelkie są to bardzo przybliżone szacunki. Ocena jakby, ostatni problem, po latach. Oczywiście pan prof. Osiatyński ma rację, że to tak było trochę hurra optymistycznie ten wskaźnik 1,7, ale jednak dostosowania przedsiębiorstw, dostosowanie na poziomie mikroekonomicznym w Polsce są pozytywne, to znaczy, to się udało. Gdyby te przedsiębiorstwa gorzej funkcjonowały, to ten eksport był nagle nie wzrósł, itd. itd. Więc poziom dostosowań mikroekonomicznych jest sukcesem, czy ta zdolność do tego dostosowania. Czy ta zdolność do tego dostosowania. ... jest procesem naturalnym, mówiła pani prof. Mączyńska. Można powiedzieć tak, upadły stocznie, ale pojawił się przemysł samochody na światowym poziomie, więc to może tylko ... Pojawił się, to jest inny problem, ale jest w Polsce, płaci podatki, itd. Ostatnia uwaga polemiczna. Nie jest prawdą, nie można mówić tak, że zadłużenie Polski wzrosło, bo zadłużenie trzeba odnosić do eksportu. Jeżeli w latach 80. zadłużenie wynosiło eksport razy siedem, a obecnie eksport wynosi razy dwa, to nie można mówić zadłużenie wzrosło. To fałszywe, przepraszam, ale zadłużenie nominalnie wzrosło, ale to nie ma znaczenia tak naprawdę ekonomiczna. Ekonomiczne znaczenie ma

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

stosunek zadłużenia do eksportu, a eksport wzrósł nie wiem, 20 razy chyba, a zadłużenie kilka, dwa razy czy trzy. Więc tyle moich uwagę. Dziękuję. Ja muszę wyjść, bo pociąg mam za chwilę.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Ja wiem, oczywiście do Lublina się niełatwo z Warszawy jedzie, bardzo dziękuję i proszę przyjąć. Proszę państwa wszystkim uczestnikom panelu wręczamy dzisiaj nasze najnowsze dzieło książkę z zakresu historii myśli ekonomicznej poświęconą twórczości pana profesora Władysława Mariana Zawadzkiego, książkę napisał pan Bochenek. Więc ja już teraz państwu wręczę, proszę bardzo pan prof. Kowalik. Proszę bardzo i dziękuję. Proszę bardzo pan Waldemar Kuczyński.

Pan Waldemar Kuczyński

Panie profesorze, zwracam się do pana prof. Wernika, nie ma między nami różnicy. Gmach zaczął się kruszyć, oczywiście wcześniej spadały dachówki, rysowały się ściany, zawalił się ostatecznie w 89 r. Proszę państwa, w 89 r. nie było żadnego ruchu Solidarności. Ruch się skończył w roku 81 wraz ze stanem wojennym, kiedy został po prostu utłuczony. W roku 89 nie było ruchu solidarności. Był po pierwsze Gorbaczow, po drugie był Episkopat Polski, po trzecie był generał Jaruzelski, umundurowana część partii i było środowisko, które będące elementem dawnego ruchu Solidarności, które gotowe było przystąpić do rozmów. Tzw. nurt narodowo-niepodległościowy się sam wyimpasował z wpływu na rzeczywistość oczekując, aż przyjdzie okazja, żeby wywieszać komunistów. I tyle. Po drugie, to co w sprawach gospodarczych uzyskano przy „okrągłym stole” to była hybryda. Hybryda

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

złożona z niezbyt zwartej części reformatorskiej połączonej z pobożno-życzeniową i ten program po prostu był niemożliwy do realizacji. On był zrobiony dla sytuacji, w której robotę wykonywać będzie zdechła władza komunistyczna, kontrolowana przez odrodzoną pozycję, więc on nie był do wykonania i natychmiast, został odstawiony na półkę. Nie mógł być realizowany.

Pytanie do pana Golinowskiego. Proszę bardzo, co to jest potencjał ekonomiczny. Potencjał ekonomiczny, to jest coś co potrafi zarabiać pieniądze. Proszę mi powiedzieć, czy Zakłady Mechaniczne Ursus produkujące 100 tys. ciągników na potrzeby socjalistycznego sektora rolnictwa w całym RWPG, niszczące te ciągniki w tempie straszliwym, błyskawicznym, czy zakłady mechaniczne to był potencjał, czy szmelc.

Pan

Był potencjał.

Pan Waldemar Kuczyński

Proszę pana był to szmelc, nie istniała żadna możliwość utrzymania fabryki zdolnej produkować 100 tys. traktorów i zatrudniać kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Czy potencjałem, z innej beczki, były gigantyczne piekarnie nastawione na produkcję marnego chleba w dwu paru gatunkach? Czy potencjałem były gigantyczne fabryki włókiennicze nastawione na produkcję marnych tkanin, niezróżnicowanych, niedostosowanych do mody? Czy potencjałem był potężny sektor zbrojeniowy nastawiony na trzecią wojnę światową i podbój Zachodu? Itd. itd. Gospodarka polska po 45 latach rozwijania się bez kontaktu z prawdziwym rynkiem była gospodarką źle rozwiniętą. Tak można to nazwać. Był to potworek, który wymagał tego, żeby go potrzaskać i następnie z tego, z tych elementów potrzaskanych robić, że

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

tak powiem nową gospodarke i w ciągu 20 lat ta gospodarka została zrobiona.

Proszę pana, pan pyta nas gdzie są pieniądze z tego wzrostu gospodarczego. Na co poszły? Na wzrost spożycia z dochodów osobistych za 20 lat o 95 proc., na inwestycje, o 157 proc., na wzrost sprzedaży detalicznej, gdzie, jak wiadomo nie kupują Kulczykowie, tylko normalni ludzie o 72 proc., na wzrost sieci detalicznej w której ci nie Kulczykowie te pieniądze ze wzrostu wydawali o 295 proc., na wzrost płacy realnej o 45 proc., emerytur realnych o 44 proc., wreszcie na wzrost długości życia. W ciągu pierwszych 12 lat transformacji długość życia każdej płci wzrosła o ponad 3 lata, co PRL zajęło 33 lata. A także zapewne na spadek śmiertelności niemowląt z prawie 20 promili na początku transformacji do pięciu i sześć, co PRL też zajęło prawie 30 lat. Być może w transformacji można znaleźć wiele ciemnych stron, ale jeżeli się tego nie widzi, to znaczy że się nic nie widzi z tych 20 lat.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Dziękuję bardzo. Przepraszam, proszę panów proszę wymienić poglądy poprzez Internet, zamieścimy, nie ma u nas cenzury, wszystkie wypowiedzi państwa zamieścimy. Proszę bardzo.

Pan Waldemar Kuczyński

Do pana prof. Rychlewskiego, panie profesorze na początku transformacji pies z kulawą nogą interesował się polskim potencjałem gospodarczym, nikogo to nie interesowało, a więc u podstaw transformacji nie było żadnych złowieszczych zamiarów przejęcia gospodarki polskiej, to po pierwsze. Po drugie, jeszcze jedna sprawa, mianowicie, polskie bezrobocie, proszę państwa, jeśli się nie bierze pod uwagę osobliwości demogra-

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

ficznej Polski w stosunku do całej Europy, polegającej na tym, że Polska była rekordzistą przyrostu demograficznego w Europie przez kilka dziesiątków lat i że Polska, jeszcze Słowacy, Czechy już nie, i że Polska była krajem, w którym linia dynamiki demograficznej polegała na falowaniu, na falach, podczas kiedy np. linia demograficzna Węgier była płaska, jak encefalogram trupa, tam ludność od wojny wzrosła o 3 proc, w Polsce o jakieś 60 %. Jeżeli się nie rozumie, że Polska stanęła przed zupełnie innym wyzwaniem jeśli chodzi o pełne zatrudnienie niż Węgry i Czechy, ale już nie Słowacja, już nie Słowacja katolicka, to się niewiele rozumie dlatego, że procent ubytku miejsc pracy w Polsce na początku transformacji był porównywalny z procentem ubytku miejsc pracy w Czechach i na Węgrzech, a bezrobocie było znacznie większe. Jest oczywiste, że dlatego właśnie, bo w Polsce był wielki przyrost ludności i większa liczba ludzi ulokowanych w sztucznie tworzonych miejscach pracy (w PRL nie było pełnego zatrudnienia. Było pełne zaetatyzowanie, każdy miał etat, ale to nie znaczy, że miał pracę). Więc trzeba uwzględnić ten czynnik demograficzny, który na dodatek w bardzo poważnym stopniu odbijał się na politycznej historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Można znaleźć korelacje pomiędzy wybuchami społecznymi, a falami demograficznymi. One stawiały rządy komunistyczne przed koniecznością budowania tego sztucznego potencjału, by ludzi zaetatyzować i wobec tego ograniczać konsumpcję, a więc i podnosić ceny. Jeśli się tego nie widzi, tej różnicy fundamentalnej i się mówi, jakie to straszne było bezrobocie w Polsce, na Słowacji też było, bo Słowacja ma podobny obraz demograficzny jak w Polsce, to się niewiele rozumie.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, autor książki, proszę bardzo pan prof. Tadeusz Kowalik.

Pan prof. Tadeusz Kowalik

Panie prezes mam 5 minut.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Panie profesorze, proszę korzystać z czasu, ponieważ ma pan, całe nasze posiedzenie dotyczy pana książki, a zatem jest pan na specjalnych warunkach jako autor.

Pan prof. Tadeusz Kowalik

Przede wszystkim chcę bardzo serdecznie podziękować zarówno komentatorom, jak i dyskutantom. To była rzeczywiście bardzo bogata dyskusja, nadspodziewanie bogata.

Jeśli natomiast czułem pewien niedosyt to w kwestii braku odniesienia się do tego, co tak mocno we wprowadzeniu podkreślałem: kwestii różnych typów kapitalizmu i możliwości - wówczas łatwiejszego, ale i teraz możliwego - wyboru między nimi. Świadomego kształtowania ustroju społeczno-ekonomicznego.

Odniosę się do paru tylko kwestii poruszanych w dyskusji.

Wysokie bezrobocie w Polsce, bo wyjątkowy wyż demograficzny. Upieram się przy mojej tezie, że jeśli bezrobocie przekracza kilka procent i ten stan rzeczy trwa dłużej niż parę lat, to jest skutek zawiniony przez władze. Przecież wyż ten nie był zaskoczeniem. W Radzie Strategii Społeczno-Gospodarczej przez lata całe domagaliśmy się adekwatnej polityki rządu, by z tego wyżu uczynić wielki pożytek dla gospodarki. A skończyło się na - jak to ujął jeden z socjologów - masowej emigracji jako wielkim upuście krwi ze społeczeństwa polskiego. Nato-

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

miast - powtórzę - ekipa Balcerowicza zaplanowała kilkunasto-procentowe bezrobocie na całe dziesięciolecie i „słowa dotrzymała”.

W końcu 1989 r. źródła inflacji nie wygasły, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w styczniu '90 znowu wybuchła.

Ten argument uważam za desperacki. Przecież do wygasającego pożaru właśnie rząd dolał oliwy...

Wśród głosów w dyskusji najbardziej zaskoczyła mnie opinia Andrzeja Wielowieyskiego, że bez takiego skoku i osłabienia ruchu związkowego nie uzyskalibyśmy redukcji długu zagranicznego. Wydawało mi się, że światowiec - Wielowieyski wie, iż w świecie zachodnim istniał wówczas potężny mit Solidarności, ruch solidarności z Solidarnością. Dał temu wyraz w 1990 r. Joseph Stiglitz, późniejszy szef doradców Clintona, a następnie wiceszef Banku Światowego. Sugerował krajom pokomunistycznym poszukiwanie nowych dróg kształtowania ładu społecznego opartej na wierność pewnym ideałom socjalistycznym, co miało odmienić życie nie tylko tych krajów, ale „nas [czyli ich]wszystkich”.

To dzięki temu mitowi, miałem jedyną w życiu możliwość wygłoszenia w Waszyngtonie referatu o „Samorządnej Rzeczpospolitej” do najbardziej chyba konserwatywnej części amerykańskiego biznesu (m.in. nafciarzy z Południa). A szokowa operacja wcale nie cieszyła się na Zachodzie oczywistym poparciem biznesu. Szef Unii Europejskiej Jaques Delors ostrzegał władze Polski, że operacja może się udać, ale pacjent umrze.

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

Ten mit polskiego eksperymentu był do wykorzystania, a ruch Solidarności mógł stać się bazą społeczną nowej władzy. Podobnie jak związki zawodowe w Szwecji tworzą bazę społeczną dla władzy.

W 1989 r. nie istniał ruch Solidarności, został zniszczony przez stan wojenny.

Sprzeciwiam się temu twierdzeniu. Owszem, był słaby, nie tworzył siły podobnej do lat 1980-81, ale potencjalnie możliwy do odtworzenia. Pokazał to kilka miesięcy później Lech Wałęsa, gdy późną wiosną 1990 r. poderwał Solidarność, dzięki czemu stał się prezydentem i przy okazji obalił rząd Tadeusza Mazowieckiego. Ale jest też prawda, że wcześniej, gdy Wałęsie zarzucano, że sprzeciwia się odtworzeniu silnego związku zawodowego, on uzasadnił to, powiedział, że z silnym związkiem zawodowym nie można przeprowadzić radykalnych reform. Ciągle pytam, jakich reform? Antypracowniczych tak, ale była szansa, była możliwość prowadzenia polityki propracowniczej, reform typu szwedzkiego, czy austriackiego. Mieliśmy do dyspozycji szczegółowe ekspertyzy dziewiątki ekonomistów, którzy tę kwestię zbadali i zaprezentowali w ponad 70-stronicowym raporcie i paroma dodatkowymi ekspertyzami w kwestiach szczególnych.

W decydującym momencie historii Polski zabrakło, niestety, przemyślanej strategii, chyba że sprowadza się ją do dwóch rzeczy; do potrzeby walki z inflacją i wejścia na drogę gospodarki rynkowej. W bardziej szczegółowych sprawach: „byliśmy jak barany idące na rzeź” - stwierdził były wicemarszałek Sejmu Aleksander Małachowski. Czyli działano, podejmowano ważne decyzje, logiką tłumu. Proszę mi pozwolić zakończyć

Stenogram z konwersatorium Czwartki u Ekonomistów - dyskusja nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika pt. „www.Polska Transformacja.pl” - 3 grudnia 2009 r.

czyć anegdotą. Gdy zdymisjonowany razem z Gomułka Zenon Kliszko zamieszkał u zwykłej góralki, ta zapytała, czy ceny w grudniu 1970 r. kazali nam podnieść Moskale. Gdy Kliszko zaprzeczył, wziął winę na polskie władze, góralka powiedziała: "a to tak po własnej głupoci? Tak, proszę państwa, twierdzę, że ten czynnik odgrywał w historii ostatniego dwudziestolecia znaczącą rolę. Przykre, że jak dotąd, tylko Kliszko potrafił tak historiozoficznie o sobie opowiadać.. Jeszcze raz bardzo państwu dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa. Te nasze 1,5 godziny, w tym przypadku stało się teorią, ale jako przewodnicząca nie starałam się dążyć do tego, żeby to było 1,5 godziny, ponieważ tematyka bardzo jest ciekawa. Dziękuję bardzo i zapraszam państwa na następne nasze spotkania w styczniu. Życzę dobrego Nowego Roku ...

Koniec spotkania